GAZETA LWOWSKA.

Wtorek **Nr. 4.** 9. stycznia 1838.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia.* —

JCKMość najwyższém postanowieniem z d. 5. grudnia r. z. raczył kontrolorowi praskiego kameralnego celniczego urzędu, Wacławowi Haubner, przez wzgląd na tegoż wieloletnią wyszczególniającą się służbę, dać najłaskawiéj wielki złoty cywilny medal honorowy na wstążce.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Donoszą z Londynu pod dniem 26. grudnia: Otrzymaliśmy wiadomości z Nowego-Yorku z d. 9go grudnia, z którémi razem nadeszło poselstwo prezydenta Stanów Zjednoczonych, miane przy zagajeniu kongresu. Zajmuje się ono w zwyczajnéj obszérności swojéj stosunkami z zagranicą, sprawami finansowemi i bankowemi kraju, oraz pytaniem o sprzedaży dóbr skarbowych. Pod względem sprawy banku wyrażenia się prezydenta znamionują niewątpliwą uległość z jego strony. (*Preus. Hand. Zeit.*)

Hiszpanija.

Allgemeine Zeitung pisze z Madrytu pod d. 17. grudnia: »Nowi ministrowie składali dziś po południu o godzinie drugiéj przysięgę w ręce królowéj-rejentki. Już się odbyła rada ministeryjalna. Nowy gabinet chce zrobić programmatem swoim: gorliwe popiéranie wojny, wierne wykonywanie konstytucyi z r. 1837 i staranne prowadzenie daléj układów, dla zapewnienia sobie i otrzymania tak politycznego jakoteż finansowego wsparcia od zagranicznych mocarstw. Nowy gabinet będzie miał wszelako wielkich nieprzyjaciół, a przedewszystkiém w kierowaném przez Firmin Caballera towarzystwie unitaryuszów. — Gubernatorstwo wojenne w stolicy odmieniono: jenerał Peon obejmuje miejsce pana Facundo Infante. — Przybycie Francuzkiéj, która królowę Izabellę ma po francuzku uczyć, wzniecilo niejakie wrażenie. Panna Bruneau (tak sie nazywa) miała przed odjazdem swoim z Paryża dość długie posluchanie u króla, od którego ma być bardzo zalecona.«

Indicateur de Bordeaux mniema mieć wiadomość, że Don Manuel do Cansz mianowany jest ministrem marynarki i handlu.

Bajoński dziennik *Phare* donosi, że jenerał Espartero przybył d. 19. grud. do Logronio, ze cztérema szwadronami i pięciu batalijonami. —

Pomieniony dziennik pisze daléj z Larragi pod d. 20. grudnia: »Szef karlistowski Garcia wyruszył spieszno do Solany, dla uważania hrabi Luchana (jenerała Espartera).

Dotychczasowy brygadyjer Don Ramon Maria Narvaez, członek izby deputowanych, mianowany jest marszałkiem polnym. Jako naczelnik armii odwodowéj, przyjął znowu do czynnéj służby owych cztérdziestu oficérów z armii królewskiéj, którzy po wypadkach w la Granja dymisyję wzięli.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Zapowiedziana w ostatniéj Gazecie naszéj odpowiedź lorda Palmerstona na mowę pana Tomasza Attwood, miana na posiedzeniu izby niższéj z d. 14. grudnia z r. z. brzmi w sposobie następującym: »Winienem naprzód odpowiedzieć na pytania szanownego członka z Birminghamu. Piérwsze z nich zamierza do dowiedzenia się, czy rząd uczynił co końcem wstrzymania uzbrajań Rossyi w Kronsztadzie. Co się budowania i uzbrajania floty dotyczé, nié ma żaden naród prawa zapytania się drugiego, dla czego to czyni. Ale przeciwnie służy to prawo, gdy inny rząd zgromadza znaczną siłę zbrojną, mającą zamiar niepokojenia sprzymierzeńców; i tak gdy przed dwoma lub trzema laty Rossyja całą siłę morską na morzu Baltyckiém zebrala, nie obeszło się bez zapytania z naszéj strony, co to znaczy. (Słuchajcie, słuchajcie!) Odebraliśmy zaspokajającą odpowiedź, i lubo od owego czasu wiele nowych okrętów celem ćwiczenia się uzbrojono, nie zgromadzono powtórnie takiéj siły morskiéj na morzu Wschodniém, iżby z tego rozsądnym sposobem na zamiary nieprzyjacielskie Rossyi względem jakiego innego mocarstwa wnioskować było można. Co do drugiego pytania, czy Anglija chce Czerkasów posiłkować, odpowiadam: że się nie myśli bynajmniéj mieszać do wojny między Rossyją a Czerkasyją. Następnie zapytano się,

czy rząd nie będzie żądał wynagrodzenia w sprawie zabrania *Vixena.* Izba przypomni sobie zapewne, żem już na przeszłém posiedzeniu złożył dotyczące się tego wypadku papiéry; a że Rossyi oświadczenie zgodne było i z honorem Anglii i z interesem właściciéli tego okrętu, przeto dalsze kroki byłyby zbyteczne. Ów okręt był wzięty, ponieważ ci, którzy z nim płynęli, działali przeciw municypalnym i celnym ustawom Rossyi. Następuje czwarte pytanie, czy żądamy, aby Rossyja zniosła traktat zawarty w Unkiar-Iskelessi. I do tego przedmiotu należące papiéry już przed trzema laty złożyłem i oświadczam, że Anglija nie chce zmuszać dwóch niezawisłych narodów do zrywania zawartego między sobą układu. Sądzę, że szanowny członek mógł się dostatecznie przekonać, iż wznowiony przez niego głos jest zbyteczny, gdy ani naród, ani dzienniki nie podzielają obawy, jakiéj ich p. Attwood domniemaniami swojemi chce nabawić. (Słuchajcie i śmiéch.) Tymczasem winienem szanownemu członkowi oświadczyć, że izba i kraj dzielą zupełnie wynurzoną przez niego obawę o bezpieczeństwo i honor kraju. Nie różnimy się bowiem w sposobie myślenia o zasadach, tylko o zastósowaniu tych zasad do okoliczności czasowych. Szanowny członek zdaje się raczéj szukać sposobności do wojny, a niżeli się obawiać, żeby nas do niéj nie zmuszono. Zdaje się, że myśli naśladować sposób postępowania szlachetnego lorda, stojącego niegdyś na czele téj izby, który w najgrzeczniejszy i pokojem tchnący sposób oświadczył, żeśmy powinni bez wojny, li tylko dla ostrożności, okręty rossyjskie na Bałtyku popalić, na Czarném morzu zatopić i aby sprzymierzonemu mocarstwu przyjaźń okazać, Dardanelle zabrać i te tak długo zatrzymać, dopókiby ich sama Turcyja bronić nie mogła. (Śmiéch.) Co się floty rossyjskiéj na morzu Bałtyckiém dotyczé, zgadzam się zupełnie z szanownym członkiem, że Anglija może zazdrosném spoglądać okiem na rozwijane siły ze strony Rossyi lub innego jakiego mocarstwa. Nie dowodzi to nieprzyjaźni z naszéj strony, tylko względu, jaki każde mocarstwo na własne bezpieczeństwo mieć powinno, gdy się zapytamy, w jakim celu odbywają się te uzbrajania, kiedy nic takiego nie widzimy, coby je usprawiedliwić mogło. Lecz szanowny członek żąda, abyśmy flotę takową wystawili, jak gdybyśmy w wojnie z państwem tém byli. Ale delikatna to materyja i należy ją raczéj władzy wykonawczéj zostawić; ta bowiem wié najlepiéj, co czynić, aby i kraju z obrony nie ogołocić i mieszkańców niepotrzebnemi wydatkami nie obarczać. Nie mogę także przyznać, żebyśmy się w tak bezbronnym znajdowali stanie, jak szanowny członek powiada; sądzę owszém, iż mamy środki po temu, lub w krótkim czasie mieć je możemy, aby na przypadek wojny z Rossyją lub innném mocarstwem, nie tylko napad odeprzeć, ale i honor narodowy od obelgi zachować. (Oklaski.) Myślę jednak, że izba zaufa władzy wykonawczéj, która na własną odpowiedzialność przedłoży parlamentowi to, czego okoliczności obecne wymagają. Co do piérwszego punktu sądzę, że lubo Rossyja nierównie większą utrzymuje flotę, aniżeli potrzeba z jéj strony tego wymaga, i lubo w rządzie i narodzie angielskim wznieca to obawę i nie zupełnie się zgadza z ogólną pomyślnością wszystkich zaprzyjaźnionych z nią narodów, jednak nie pragnie wojny z nami, owszém jéj ile możności unika. Z tąd wnoszę to twierdzenie, że nié ma powodu do sądzenia, **jakoby Rossyja nieprzyjacielskim sposobem myślenia przeciw Anglii ożywioną była.** Zbyteczną więc byłoby z naszéj strony rzeczą, gdybyśmy także flotę naszę powiększyć chcieli. Powiedziałem dawniéj przy innéj sposobności i powtarzam teraz, że Rossyja nié ma prawa do zwierzchnictwa nad Czerkassyją, ale o *Vixenie* nic nie powiedziałem. Myli się szanowny członek, myśląc, żem zdanie moje wynurzył o przedmiocie, względem którego się te dwa mocarstwa układały, i że lord Durham niedostatecznie sobie w Petersburgu postąpił; mąż ten, z którym ciągle w związkach zostawałem, największe wtedy usługi ojczyźnie wyświadczył. (Oklaski.) Co do traktatu z Unkiar-Iskelessy, jest to przedmiot już ukończony; nieuznany w Europie, nie może Anglii do wydania wojny spowodować, tém bardziéj, że tylko na pewny przeciąg czasu podług ówczesnych okoliczności był zawarty. Ponieważ czas ów przeminął i okoliczności owe nie istnieją więcéj, i ponieważ jest prawdopodobném, że oba skontraktowane mocarstwa nie uznają za potrzebę ponawiać swoich zobowiązań, sądzę więc mieć słuszność twierdząc, że przywiedzenie przedmiotu tego w obecnéj okoliczności jest niepotrzebném i niestosowném. Dawszy taką odpowiedź, oświadczam, że podzielam zupełnie sposób myślenia szanownego członka i szanuję powody, dla których się tak odezwał: zgadzam się co do zasad, różnimy się tylko w zastosowaniu tychże. Twierdzę, że rząd angielski nigdy nie był obojętny na naruszenie interesów lub honoru Anglii. (Oklaski.) Twierdzę, że honor kraju i bezpieczeństwo tegoż na żaden sposób przez naszę politykę naruszone nie zostały, i że Anglija nigdy tak bezpieczną nie była od napadu obcego i honor jéj nigdy tak nie był ustalony, jak te-

raz. (Oklaski.) Pytam się szanownego członka, czy to tylko sama Anglija dla trudności finansowych nie może wojny zaczepnéj rozpocząć? Czyliż on sądzi, że Rossyja pod tym względem jest szczęśliwsza od nas? Nie zaiste. Czyliż 1816 roku Rossyja własne miała środki do prowadzenia wojny? Od 1814 do 1815 otrzymała Rossyja od Anglii 7 milijonów funt. szt. i 4 milijony kontrybucyi wojennéj od Francyi i za to wystawiła 160,000 wojska, które sam w Szampanii widziałem. Odtąd Rossyja zawsze dochody swoje spotrzebowała; a jeżeli co oszczędziła, pochłonęły to wielkie i świetne manewry wojskowe na północy i południu. Lubo zaś ma wiele wojska pod bronią, jednak zapewnić mogę, że na to wszystkie mocarstwa mogą być spokojne. Rossyja taką równie jak Anglija daje światu rękojmię utrzymania pokoju; co większa, Rossyi trudniéjby nawet, niźli Anglii, przyszło prowadzić wojnę, nie w zamiarze własnéj obrony podjętą. Jestto moje stałe przekonanie, że nié ma najmniejszéj potrzeby do zwiększenia naszéj siły zbrojnéj, i szanowny członek może spokojnie, jeżeli mu się podoba, spać aż do kwietnia, a nawet i cały rok, a zapewniam go, że go nie przebudzi doniesienie o wylądowaniu Rossyjan w porcie angielskim, ani też o tém, że się wojsko rossyjskie po ulicach londyńskich przechadza.« (Żywe oklaski i śmiechy.) — P. Maclean radził następnie panu Attwoodowi, żeby przedmiot ten ważny na teraz cofnął; ale ten tego uczynić nie chciał, a tak go izba bez głosowania odrzuciła, jak już w Nrze 1. Gazety naszéj z r. b. wspomnieliśmy.

Według najnowszych wiadomości z Londynu z d. 23go grudnia, bil postanawiający listę cywilną królowéj został od obu izb przyjęty i królowa dnia tegoż, na uroczystém posiedzeniu izby wyższéj, temu bilowi, równie jak innym, udzieliła swéj królewskiéj sankcyi. Dnia tego także w obu izbach przedłożono papiery tyczące się spraw Kanady, a ponieważ wnoszono dawniéj odroczenie parlamentu do d. 1go lutego w obecnych okolicznościach osad kanadyjskich zdawało się ministrom za długie, obie izby odroczono zatém tylko do d. 16go stycznia. (Szczegóły tak tego posiedzenia, jakoteż poprzedniczych od d. 14go grudnia, w następnych Gazetach naszych w zwyczajnym ciągu umieścimy.)

Przez statek przewozowy, który d. 2. grudnia z Nowego-Yorku wypłynąwszy, do Liwerpolu zawinął, otrzymano ważne wiadomości z Kanady. Między tamtejszymi powstańcami, którzy około 3000 ludzi zebrali, i wojskiem rządowém, zaszła koło Saint-Denis potyczka, w któréj ostatni, daleko mniejsi w liczbie, zostali pobici i dwa działa stracić mieli. Papineau i stronnicy jego oszańcowują się na swoich stanowiskach. — Druga rozprawa zaszła koło włości Saint-Charles; tak zwanych »patryjotów« odparto z początku, ale ci późniéj dostawszy posiłki, uderzyli na wojsko królewskie z tyłu i zmusili do cofnienia się w las. Tylo pewna, że pomieniona włość stała się przytém pastwą płomieni. Dzienniki rządowe zapewniają przeciwnie, że rozprawa pod Saint-Charles skończyła się klęską patryjotów, a pułkownik Wetherell, dowodzący wojskiem królewskiém, maszerował ku Saint-Denis.«

O wypadkach tych w Dolnéj-Kanadzie donoszą listy z Burlingtonu następujące szczegóły: Kanadyjczykowie w liczbie 2 do 3000 pod dowództwem Papineau'a i O'Callaghana, zdobyli d. 24go listopada pewną starą francuzką warownię koło St. Charles, o mil. 30. w bok od Montreal, nad rzéką St. Wawrzeńca. Mają 8. dział. Piérwszy król. szkocki pułk na wiadomość o tém, popłynął z ochotnikami, w liczbie do 800, w dół rzéki St. Wawrzeńca, dla rozpędzenia powstańców. Królewscy wylądowali w St. Denis, o kilka mil od warowni i wyprawili z tamtąd 200 ludzi dla rozpoznania nieprzyjaciela. Lecz Kanadyjczykowie przypuściwszy do oddziału tego mocny atak, zmusili go do odwrotu, zabiwszy 16 ludzi i zabrawszy dwa działa. Kapitan Markham z wojska królewskiego jest śmiertelnie ranionym. Na otrzymaną wiadomość o tém w Montreal, wszystko stojące tam wojsko dostało rozkaz przeciw Kanadyjczykom wyruszyć.« W Burlingtonie spodziéwają się co dzień wiadomości o stanowczéj potyczce. Głoszą, że Papineau założył odlewnię dział i że przy boku swoim ma dwóch starych doświadczonych oficérów armii Napoleona.

Gazety z Montreal z d. 25go listopada zawiérają następujące wezwanie, podpisane przez 61 krajowców czyli potomków krajowców Stanów Zjednoczonych Ameryki północnéj: »Ponieważ między niechętnymi téj prowincyi to mniemanie panować się zdaje, że usiłowanie zrzucenia z siebie władzy rządu królowéj uzyskało pochwałę mieszkańców Stanów Zjednoczonych i może się wsparcia z ich strony spodziéwać, przeto w przyszły czwartek d. 28go t. m. o godzinie trzeciéj po południu w kawiarni giełdy ma się odbyć zgromadzenie, w celu udowodnienia, że pomienione mniemanie jest bezzasadném, przyczém ciż mieszkańcy chcą oświadczyć, iż postanawiają udzielić swéj pomocy na korzyść utrzymania rządu królowéj i wykonania ustaw.

Pisma Montrealskie odmiennie od powyższych, z północno-amerykańskich dzienników czerpa-

nych wiadomości, donoszą o skutku pierwszéj między wojskiem królewskiém a Dolnymi-Kanadyjczykami zaszłéj potyczki. Jeden z oddziałów wojska królewskiego, który pod pułkownikiem Gore przeciw buntownikom wyruszył, zdaje się że z początku odparty był w uderzeniu na włość St. Charles; ale d. 25go listopada po południu przybył mu w pomoc podpułkownik Wetherall, obszedł stanowiska rokoszan, dowodzonych przez p. Brown i zająwszy pozycyję na panującém nad włością wzgórzu, na powstańców uderzył. — Z trzech strón obwarowaną włość całkiem prawie racami kongrewskiemi i palnemi kulami zburzono i buntownicy stracili 100 ludzi w zabitych a 200 w jeńcach, podczas gdy stratę królewskich tylko na 10 zabitych i rannych podają. Zbiegi cofnęły się w kierunku do St. Hilair. Uważając z Montreal, w kierunku ku St. Denis, łunę na widokręgu, wnioskowano, że miejsce to doznało podobnego jak St. Charles losu. Następujące są wiadomości o stanowiskach naczelników kanadyjskich: Dr. Cot, E. E. Rodier i Jozua Bell stoją w Swantonie; Ludwik Marchand, Eustachi Soupras, Tymotéj Franchese, Dr. d'Avignon, Papineau i inni w Highgate. Z Montreal, z bojaźni przed napadem powstańców, uwieziono do Quebek znaczne summy bankowe, złożone w sklepach tamtejszego banku. Tymczasem tamtejsi prawnie myślący ochotnicy liczą 2000 ludzi i są dobrze wyćwiczeni. — Powstańcy budują najwięcéj na Stany Zjednoczone; i tak donoszą z Alburgh, w stanie Vermont, pod d. 26. listopada, że przybyłych tamże kanadyjskich radykalistów mieszkańcy zaopatrzyli obficie bronią wszelkiego rodzaju a dziewczęta tamtejsze chorągiew im zrobiły.

Papiery angielskie (*consols*) stały w Londynie d. 23go grudnia na 91 5/8. Wiadomości o wybuchnieniu wojny domowéj w Kanadzie sprawiły to znaczne spadnienie.

Francyja.

Izba deputowanych jest już dosyć uzupełnioną; niedostaje jeszcze tylko 50 do 60 deputowanych. Członkowie monarchicznéj opozycyi odbywają u pana Odilon-Barrot zgromadzenia, do których dotąd zapisało się już 110 deputowanych. Tymczasem lewy środek ma swoję główną kwaterę u pana Ganneron, gdzie w dniach ostatnich około 100 deputowanych naradzało się nad wyborem wice-prezydenta.

Izba deputowanych na posiedzeniu d. 22. grudnia zajmowała się ciągle uprawnieniem swych członków. Przy sposobności wniesionéj przez pana Odilon-Barrot od wyborców z Embrun protestacyi, przeciw mieszaniu się urzędników rządowych do wyborów, oświadczył minister spraw wewnętrznych hrabia Montalivet, że rząd urzędnikom swoim pod względem wyborów zupełną wolność zostawił. Te tylko środki rządowe są dobre, zrobił uwagę minister, które honor i prawność publicznie wyznać pozwalają.

Hrabiemu Portalis poruczono redakcyję adresu izby parów. Miał dnia 23. grudnia przedłożyć pracę swoję komisyi.

Sąd kassacyjny nową uchwałą nietylko potwierdził ustawodawstwo swoje, przyjęte ostatnią razą w sprawie o pojedynkach, lecz rozciągnął je także na świadków, którzy według wyrazu adwokata jeneralnego Hello, niosąc pojedynkującym się pomoc przy niepozwolonéj czynności, zabójstwa i ran odniesionych winnymi się stają.

Meunier, który tyle trudności doznał w dostaniu się do Stanów Zjednoczonych, trudni się teraz spekulacyjami handlowemi w Nowym Orleanie. Wuj jego, p. Barré, pisał list do niego, upraszając go o przysłanie pewnych towarów, za których sprzedaż zaręcza.

Belgija.

Według pism belgijskich, dywizyja piechoty łącznie z należącą doń artyleryją, otrzymała rozkaz d. 19. grud. wyruszyć w Luxemburskie. Minister wojny w skutek uchwały przyjętéj na radzie ministeryjalnéj, miał udzielić jenerałom dowodzącym najwyraźniejszych instrukcyj.

W Leodyjum oczekiwano d. 21. t. m. z Antwerpii trzech batalijonów 7go pułku wraz ze sztabem jeneralnym. Mają z tamtąd wyprawić się koleją żelazną, a potém z Leodyjum do Arlonu się udać. Z Gandawy odszedł tam także pułk 12ty.

W *Moniteur Belge* z dnia 23. grudnia czytamy: »Mimo twierdzenia pism arlońskich możemy zapewnić, że nic się nie stało przeciw *status quo* ani w obrębie twierdzy Luxemburga, ani pod względem lasu, do tegoż obrębu należącego.

Conservateur pisze: Kilka dzienników zajmowało się pochodem wojska w Luxemburskie; zapewniają nas jednak, że jest wszelki powód do wierzenia, iż to wysłanie wojska li jako środek przezorności uważać należy, ileże stosunki dyplomatyczne są zadowalające.

Izba przyjęła jednogłośnie ustawę, stanowiącą armiję na 110,000 a zaciąg za r. 1838 na 12,000 ludzi.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy dnia 31. *grudnia.* —

Dnia 29. grudnia przeniósł się do wieczności Stanisław Rostworowski, były pułkownik, urzędnik legii honorowéj, w 52gim roku życia. (*K. W.*)

Rossyja.

— *Z Petersburga d.* 13. (28.) *grud.* —

Wywieszona dzisiaj na zimowym pałacu chorągiew obwieściła mieszkańcom tutejszéj stolicy szczęśliwe przybycie n. Cesarza jmci z Moskwy. — Wraz z n. panem przybył j. c. wys. ks. Następca Cesarzewicz. (*T. P.*)

Journal d'Odessa pod dniem 14. (26.) grudnia r. z. donosi: Odessa dnia 10. (22.) grudnia: W piątek otworzono magazyny i sklepy i pozwolono przedawać w nich towary z przestrzeganiem środków przezorności, które przez rząd są nakazane. Żaden nowy przypadek nie pojawił się ani w mieście ani na przedmieściu Mołdawanki: równie jak w szpitalu brygady i w zamkniętym batalijonie pułku żytomirskiego. W lazarecie nie było ani umarłych ani nowo-zachorowanych. Dziesięć osób z mieszczan zapadłych na chorobę, odbywszy szczęśliwie kwarantannę, przeszło z lazaretu do miasta.

Dnia 11. (23.), w sobotę, w mieście i na przedmieściu Mołdawanki wszystko było w stanie spokojnym. W lazarecie nie było ani umarłych ani nowo-zachorowanych. Dziewięć osób należących do familij dotkniętych morowém powietrzem, mianowicie: żona księdza Atanazego Boczarewa, dwóch mieszczan i sześć osób ze straży czuwającéj nad zdrowiem, przeszło z kwarantanny do miasta.

Dnia 12. (24.) w niedzielę, w mieście, na przedmieściu Mołdawanki, w szpitalu brygady i w batalijonie pułku żytomirskiego, wszystko było w stanie spokojnym. W lazarecie dwóch nowych chorych przeszło z kwarantanny do lazaretu zapowietrzonych, a przeto liczba osób dotkniętych morowém powietrzem doszła do trzynastu.

Dnia 13. (25.) w poniedziałek, w mieście, na przedmieściu Mołdawanki, w szpitalu brygady i w batalijonie pułku żytomirskiego wszystko było w stanie spokojnym. W dzielnicy zapowietrzonych nie było ani umarłych, ani nowo-zachorowanych.

Trybunał handlowy w Odessie otworzył swe posiedzenia dnia 7. (19.) grudnia, z przestrzeganiem niektórych środków dotyczących się zdrowia.

Tenże sam dziennik pod dniem 17. (29.) grudnia donosi: Odessa dnia 14. (26.) grudnia, we wtorek. Wszystko było w stanie spokojnym w mieście, na przedmieściu Mołdawanki, równie jak w szpitalu brygady i w batalijonie pułku strzelców żytomirskich. Nie było umarłych w lazarecie, dwie osób przeniesiono z oddziału podejrzanych do dzielnicy zapowietrzonych, a przeto liczba osób dotkniętych morowém powietrzem wynosi 14.

Dnia 15. (27.) we środę, stan zdrowia w mieście, na przedmieściu Mołdawanki i w wojsku był zaspokajającym. Z oddziału podejrzanych do dzielnicy zapowietrzonych przeszło dwie osób; umarło tamże dwie; zostaje 14 zapowietrzonych. Na przedmieściu Mołdawanki zniesiono kordon wojskowy z dwóch domów, które jako zapowietrzone były opasane.

Dnia 16. (28.) we czwartek, miasto, przedmieście Mołdawanka, szpital i wojsko były w stanie zdrowia zaspokajającym. W dzielnicy zapowietrzonych nie było żadnego umarłego. Weszło tamże dwóch chorych z oddziału zapowietrzonych. Wszystkich w ogóle zapowietrzonych jest szesnastu.

Najwyższy rząd Nowéj Rossyi i Bessarabii otrzymał właśnie od ces. rossyjskiego ambasadora w Wiédniu, doniesienie, które podaje do wiadomości kupieckiéj: Dyrektorowie towarzystwa austryjackiego żeglugi parowéj na Dunaju, życząc sobie, ażeby handel tych dwóch państw używał korzyści, jaka się mu nastręcza z téj nowéj drogi komunikacyjnéj, zamyślają na przyszłą wiosnę dla otworzenia żeglugi, wystawić okręt lub statek parowy z żaglami między Gałaczem a Odessą, który przewozić będzie regularnie towary z tego ostatniego portu aż do Galaczu na statkach parowych płynących na Dunaju i na przemiany z Gałaczu do Odessy; powrót zaś statków z Odessy na Wschód jest przeznaczony. (*Jour. d'Odessa.*)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Targ na woły we Lwowie d. 1. *stycznia* 1838.

Z przypędzonych 267 sztuk wołów w 14 partyjach, sprzedano rzeźnikom tutejszym i Żydom na koszer 157 sztuk, a mianowicie: Joel Sternberg z Kamionki, 23 sztuk, ważących mięsa 11 3/4, a łoju 1 1/4 kamieni, po 73 zr. 30 kr.; Jona Struk z Kamionki, 12 sztuk, ważących mięsa 10 1/2, a łoju 1 kamień, po 60 zr.; Fischel Czackes z Żełdca, 10 sztuk, ważących mięsa 12, a łoju 1 1/4 kamieni, po 73 zr.; Schulem Wieser z Rozdołu, 12 sztuk, ważących mięsa 13 1/4, a łoju 1 1/2 kamieni, po 84 zr.; Leib Kasten z Brzeżan, 28 sztuk, ważących mięsa 13 1/2, a łoju 1 3/4 kamieni, po 84 zr.; Mojżesz Bauer z Rozdołu, 23 sztuk, ważących mięsa 14 1/4, a łoju 1 3/4 kamieni, po 84 zr.; Chaim Hersch Pohl z Brzeżan, 25 sztuk, ważących mięsa 15, a łoju 2 kamienie, po 97 zr. 30 kr. w. w. — Niesprzedanych pozostało 110 sztuk.

Zaleszczyki d. 4. stycznia 1838. Ceny ziemiopłodów są tu podtenczas następujące: pszenicy korzec stoi na 5 zr. 30 kr. do 6 zr., żyta 3 zr. 30 kr. do 4 zr., kukurudzy 4 zr., hreczki 2 zr. 30 kr., jęczmienia 2 zr. 30 kr. do 2 zr. 45 kr., owsa 1 zr. 40 kr., grochu 3 zr. 30 kr., nasienia konopnego 3 zr. 30 kr. Szumówki wadra 3 zr. 45 kr; w. w.

Nowy Sącz d. 5. stycznia 1838. Od dwóch tygodni mamy tu stałą zimę; mrozy dochodzą 18 stopni, śniegu tylko bardzo mało dotąd spadło. Targi nasze zbożowe bywają liczne, ceny zaś produktów nieco spadły i zdaje się, że poźniéj, gdy dostawy co raz większemi będą, jeszcze niżéj spadną; sąsiedzi bowiem nasi na Spiszu i Orawie, dokąd co roku nasze zboże zakupywano, takowe teraz z Węgier od Koszyc i Miszkolca sprowadzają, gdzie nierównie taniéj jest niż u nas. W całych dolnych Węgrzech z powodu dobrych urodzajów taniéj jeszcze, niż w górnych, produkta stoją. Z téj saméj przyczyny ów główny produkt naszéj okolicy, wódka, bez porównania w stosunku drogości kartofli, tanio się pozbywa; na Węgrzech wiele gorzelni urządzono, tam jéj od nas nie wywożą i tylko na miejscową potrzebę jesteśmy z nią ograniczeni. — Konicze, z bardzo małemi tylko wyjątkami, źle wypadły; uszkodzone przymrozkami są nikłe i koloru czerwonego, do wysełki za granicę zupełnie niezdatne. Potaż biały kalcynowany po 9 zr., niebieski po 8 zr. m. k. za cetnar; jest poszukiwany. — Na dzisiejszym targu tygodniowym płacono korzec pszenicy po 9 zr., żyta po 7 zr. 30 kr., jęczmienia 5 zr., owsa 2 zr. 15 kr., kartofli 2 zr. 30 kr. w. w. Garniec okowitéj 30 stopniowéj 1 zr. 40 kr. w. w.

Ołomuniec. Targ na woły d. 4. stycznia 1838.

Na piérwszy targ w roku bieżącym przypędzono z różnych stron 462 sztuk wołów w małych partyjach. Ponieważ nie było żadnych stad, kupcy wiedeńscy przeto zakupili częściowo około 50 sztuk i popędzili do Wiednia. Woły były niżéj średniéj jakości, a jednak ceny dosyć się wysoko trzymały. — Co się stało ze stadem wołów p. Teodorowicza, dotąd jeszcze nie wiadomo; dopiéro na przyszły tydzień będziemy mogli dać o nich wiadomość. Cena cetnara mięsa była w Wiedniu już po 40 zr. w. w. i przeszło, ale znowu spadła na 39 zr. w. w.; miano przypędzić cokolwiek bydła z Węgier, co tego spadnienia cen powodem się stało. Taxa funta mięsa w Wiedniu na miesiąc styczeń 9 kr. m. k.

Doniesienie o wełnie.

Pruska *Handels-Zeitung* z dnia 30. grudnia r. z. zawiéra: Wrocław dnia 25. grudnia. Po upłynionym targu w październiku nastąpiła znaczna cisza w handlu wełną; kupowano tylko małemi partyjami pośledną wełnę dla krajowéj potrzeby, podczas gdy cienkie gatunki nie miały żadnego odbytu, wyjąwszy niektóre partyje owczarni szlązkich, które za dyspozycyją fabrykantów niderlandzkich kupowano. Dopiéro gdy w przeciągu tego miesiąca zaczęto wielkiemi partyjami sprzedawać wełnę w Berlinie, ocknął się i tutaj cokolwiek duch spekulacyjny i od czternastu dni sprzedano bardzo wiele partyj cienkiéj polskiéj wełny po dobrych cenach. Jakoż dopytywanie się o wełnę trwa ciągle, gdyż wiele tutejszych domów, mających z Anglii i Saxonii zlecenie, płacą dość dobrze za partyje zdatne dla swoich komitentów. Pewien Anglik tutaj obecny zakupił znaczną ilość polskiéj wełny jednéj strzyży, równie jak szlązkiéj cienkiéj wełny niepranéj i jagnięcéj; z téj ostatniéj nie masz teraz wcale żadnych zapasów, a cienka wełna nieprana i garbarska, o którą się dotychczas wcale nie dopytywano, podskoczyła przeto na 3 do 4 od sta w cenie. Wszystkie nasze zasoby wynoszą około 9000 cetnarów i składają się z 1000 cetn. szlązkiéj wełny jednéj strzyży (która się nie przedaje jak tylko po oznaczonéj wysokiéj cenie).

1000 cetn. rossyjskiéj wełny jednéj strzyży.
1500 cetn. cienkiéj polsk. wełny detto.
3000 cetn. średniéj detto. detto.
1000 cetn. szlązkiéj wełny letniéj.
1500 cetn. austryjackiéj.

Stan handlu wełną w ogóle jest bardzo zaspokajający; doniesienia z Ameryki i Anglii nie zawiérają żadnéj obawy, a widoki na przyszły rok o tyle są dobremi, o ile się spodziéwać można, że teraźniejsze ceny się utrzymają. Wełny na następną strzyżę w naszym kraju mało zakontraktowano, co jednak przypisać należy tylko wysokim żądaniom drożących się producentów, odstraszających każdego spekulanta, który chce się spuścić na tak niepewne i nieraz już drogo opłacane nadzieje.

TEATR POLSKI.

Jutro: *Poświęcenie się braterskie, czyli: Dwaj więźniowie galerowi*, dramat w 3 aktach.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.